Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VIII Tarnów, piątek dnia 8 marca 1935 r. Nr. 10

Gimnazjum koedúk. Tow. żyd. szkoły powszechnej i średniej „Safa Berura" w Tarnowie, urządza z okazji pierwszego egzaminu końcowego z przedmiotów judaistycznych w sobotę dnia 9 marca 1935 roku o godzinie 7.30 wieczór w sali „Sokola"

Uroczystą Akademję

1) Zagajenie — 2) Hymn państwowy — 3) Hymn narodowy (w wykonaniu chòru szkolnego) — 4) przemówienie prezesa Towarzystwa „Safa Berura" p. J. Neigera — 5) Obraz biblijny „Rebeka i Eliezer" inscenizacja — 6) Referat o szkolnictwie żydowskiem wygłosi p. Dr A. TARTAKOWER z Łodzi — 7) Ch. N. Bialik: Jałmużnikom Narodu, deklamacja w języku hebrajskim — 8) Przemówienie p. prof. Krescha — 9) Słowo końcowe wygłosi p. Dr W. Schenkel — 10) Ch. N. Bialik: Hachnisini, Techzakna, w wyk. chóru szkol

Wstęp 50 gr na pokrycie kosztów

Zaproszenia na akademję otrzymać można w sekretarjacie Tow. „Safa Berura" ul. św. Anny 1

Nasza „Safa Berura"

Cicho i skromnie, bez szumnej reklamy i krzykliwej demagogji rozwijała się ta instytucja wychowawcza i w ciągu ćwierćwiecza swego istnienia stała się czynnikiem niezbędnym dla ludowego organizmu żydowskiego w Tarnowie. Działalność wychowawcza dokonana w naszem mieście przez Safę Berura jest tak zespolona z życiem żydowskiem w Tarnowie, że nie można już wyobrazić sobie żydostwa tarnowskiego bez szkoły hebrajskiej. Dzięki tej instytucji problem wychowawczy nie jest więcej przedmiotem chłodnej rozwagi, lecz sprawą sentymentu i uczucia. Dzieci, które jeszcze do tej szkoły nie uczęszczają, z utęsknieniem oczekują dnia rozpoczęcia swej nauki w tej szkole. Uczniowie są zrośnięci ze szkołą, a z gronem nauczycielskiem są związani jakby węzłami rodzinnemi. Rodzice zaś żywią do szkoły wzruszającą wprost wdzięczność i mimo krytycznych czasów spełniają swe obowiązki wobec szkoły, dość często z wielkiem poświęceniem.

Jak doszło do takiego stanu rzeczy?

Założenie hebrajskiej szkoły w Tarnowie było koniecznością czasu. W żydowskiem wychowaniu naszego miasta powstała luka, którą „Safa Berura" w odpowiednim czasie zapełniła. W okresie przedsjonistycznym istniały dwa systemy wychowania dzieci żydowskich. Oba te systemy wzajemnie się wykluczały, jakby teza i antyteza. Z jednej strony istniało wychowanie tradycyjne, mocno konserwatywne, które nie uwzględniło potrzeb współczesnych i wyeliminowało wszelką nawet elementarną wiedzę świecką. Z drugiej zaś strony istniało wychowanie nawskroś asymilatorskie z świadomą tendencją wykorzenienia wszystkiego, co ma jakiś związek z żydostwem. Syntezy tych dwóch skrajnych kierunków wówczas jeszcze nie było. Synteza była jednak konieczna, gdyż oba te systemy rodzicom nie odpowiadały i ciężką staczali oni walkę wewnętrzną, zanim zdecydowali się do jednego z powyższych systemów.

Ponadto poczucie narodowe wśród Żydów przybrało na sile w pierwszych latach epoki sjonistycznej. Podstawy asymilacji zachwiały się, a w jej murach ukazywały się głębokie rysy. Uświadomiona część ludności żydowskiej nie miała już odwagi oderwać swe dzieci od starego pnia żydowskiego, ale z drugiej strony chciała im dać wychowanie współczesne, przygotować je do walki o byt i wychować je na twórcze jednostki w społeczności ludzkiej, nie zrywając przytem z tradycją, z historją i kulturą narodu żydowskiego.

Tę oto lukę zapełniła w Tarnowie podobnie jak w innych miastach szkoła hebrajska.

Rozpoczęliśmy kursami hebrajskiemi dla dzieci żydowskich, uczęszczających do szkół powszechnych. Ale dziecko było zanadto obciążone. Chodziło do dwóch szkół, które nie stały ze sobą w żadnym kontakcie. Przez cały dzień dziecko było zajęte w szkołach. Przedpołudniem w szkole powszechnej, a popołudniu w szkole hebrajskiej, lub odwrotnie. W wychowaniu dziecka żydowskiego zapanował więc dualizm, który niewątpliwie ujemnie się odbił na wrażliwej duszy dziecka. Doszliśmy tedy do przekonania, że wychowanie narodowe będzie miało zamierzony skutek jedynie wówczas, jeżeli całe wychowanie będzie jednolite, jeżeli wychowanie żydowskie i świeckie



Budynek gimnazjum i szkoły powszechnej Tow. „Safa Berura" w Tarnowie.

będzie połączone w jeden system. Nie można było bowiem dopuścić do tego, by w duszy dziecka zakorzeniło się mylne mniemanie, że istnieją dwa światy: świat, który jest podstawą życia realnego i naukowego, oraz świat żydowski, oderwany od życia — świat metafizyczny, nie mający żadnego związku z pierwszym światem. Doszliśmy do przekonania, że musimy mieć szkołę, z której musi wyjść pełny Żyd, zaopatrzony w wszelką broń, potrzebną do walki o byt i o odpowiednie miejsce w społeczności ludzkiej. Innemi słowy: uważaliśmy za konieczne założenie szkoły żydowskiej, któraby dała swym uczniom pełne wychowanie. W ten sposób powstała „Safa Berura" w tej formie, w jakiej widzimy ją dzisiaj, kiedy pierwsi dojrzali wychowankowie opuszczają jej progi.

Przyjaciele wychowania narodowego udzielali nam pomocy z wielką ufnością, oddaniem, składając wielkie ofiary pieniężne. Dzięki temu życzliwemu ustosunkowaniu się ogółu żydostwa do wielkiego dzieła żydowskiego wychowania narodowego, do którego przystąpiliśmy z wielką wprawdzie wiarą, ale bez potrzebnych funduszów — osiągnęliśmy to, że możemy dziś wystąpić wobec opinji publicznej i wskazać na plony naszych wysiłków. Na chwałę żydostwa tarnowskiego przyznajemy, że nie zawiodło naszych nadziei. Żydowski Tarnów wyczuł wrażliwą lukę w żydowskim systemie wychowawczym i wytężając wszelkie siły, z wielkiem poświęceniem doprowadził instytucję „Safa Berura" do tej wyżyny, na jakiej się obecnie znajduje. Dzięki temu to poświęceniu, wierności, oraz dzięki sumienności w wykonaniu swych obowiązków przez grono nauczycielskie, które cierpliwie nosi na swych barkach skutki kryzysu gospodarczego i wykonuje sumiennie swą szlachetną pracę — możemy z dumą i satysfakcją przystąpić do matury naszych pierwszych wychowanków, w których naród żydowski zyska pewną ilość świadomych Żydów i wiernych bojowników o ideę renesansu i wyzwolenia.

Ale niezależnie od dotychczasowych postępów dalecy jesteśmy od zamierzonych celów. Gmach naszego szkolnictwa wymaga rozbudowy — rozbudowy tak pod względem ideowym, jak i materjalnym. Budynek szkolny jest obecnie już za mały i za ciasny na wzrastające potrzeby naszego miasta i w najbliższym czasie będziemy musieli przystąpić do znacznego powiększenia i pomnożenia ubikacyj szkolnych. Ważniejszą atoli jest rozbudowa ideowa. Zakres bowiem nauki hebrajskiego nie jest już wystarczający dla naszej młodzieży, która dąży do osiedlenia się w Palestynie. Bez względu na zawód, jakiemu młodzież, opuszczająca szkołę poświęci się w Palestynie, musi ona być wyposażona w wiadomości hebrajskie o wiele większe, niż może je nabyć w szkole utrakwistycznej. Prędzej czy później nadejdzie czas, kiedy będziemy musieli przystąpić do hebraizacji naszej szkoły, do wprowadzenia języka hebrajskiego jako języka wykładowego, jak to już zresztą bywa w niektórych miastach w Polsce. Dopiero wówczas, kiedy wspomniana rozbudowa będzie przeprowadzona i kiedy danem nam będzie przeprowadzić maturę czysto hebrajską, dopiero wówczas będziemy mogli twierdzić, że osiągnęliśmy nasz cel. **Joachim Neiger**

Gimn. „Safa Berura" w cyfrach

Gimnazjum „Safa Berura" liczy obecnie 171 uczniów i uczenic. Prowadzi I i II klasę nowego typu; V, VI, VII i VIII starego typu.

W bieżącym roku szkolnym uruchomiono dla zajęć praktycznych pracownię ślusarską obok istniejącej już pracowni stolarskiej.

Dziewczęta klas I i II pobierają naukę szycia na maszynie. Dla chłopców klas I i II zaawansowanych w wiedzy judaistycznej wprowadzono specjalny kurs nauki Talmudu.

Do egzaminu końcowego z nauk judaistycznych przystąpiło 11 uczniów i 4 uczenice.

Egzamin końcowy jest przeprowadzony ściśle według regulaminu związku zrzeszeń społ. w Łodzi.

Praca dla szkoły żydowskiej

Kto nie jest wtajemniczony we wszystkie szczegóły pracy szkolnej, nie może zdać sobie sprawy z ogromu trudności, jakie musi się pokonywać w codziennem życiu szkoły. A przecież ma się ambicję, aby to życie w szkole nie upływało zupełnie jednostajnie i szaro — trzeba dużo rzeczy robić, aby młodzieży urozmaicić program pracy normalnej; chciałoby się dać młodzieży i przestrzenne sale dla warsztatów zajęć praktycznych i jasne świetlice dla rozrywki i wypoczynku, dobrze wyposażone sale gimnastyczne i pracownie naukowe.

Gimnazjum nasze rozwinęło się w pełny zakład naukowo-wychowawczy i musi sprostać wielkim wymaganiom, jakie stawiają ustawy i programy i wynikające z nich przepisy i rozporządzenia władz szkolnych.

W naszej szkole tarnowskiej jeden wielki cel kształceniowo-wychowawczy został już osiągnięty: wychowankowie opuszczający w bieżącym roku szkolnym zakład „Safa Berura“ są uzbrojeni i w wiedzę żydowską i w wiedzę ogólną; otrzymali wykształcenie humanistyczne z programowem uwzględnieniem działu matematyczno-przyrodniczego i na szeroką skalę zakrojone wykształcenie judaistyczne; zaszczepiono w nich wszystkie zdrowe elementy syntetycznego wychowania narodowo-żydowskiego i obywatelsko-państwowego.

Dzisiaj w dniu bilansu pierwszego etapu egzaminu dojrzałości, kiedy widzimy rezultaty egzaminu końcowego z nauk judaistycznych możemy śmiało stwierdzić, że cztery wielkie działy wiedzy o żydostwie zostały w zupełności przez abiturjentów przyswojone w zakresie t. zw. „łódzkiego“ programu szkolnego dla gimnazjów.

Kandydaci zdawali egzamin z następujących przedmiotów: z religji z uwzględnieniem zarysu filozofji żydostwa, z biblji, z języka i literatury hebrajskiej, z historji narodu żydowskiego wraz z nauką o żydostwie współczesnem i geografją Palestyny.

Dla osiągnięcia tego celu trzeba było wytężonej i trudnej pracy organizacyjnej i pedagogicznej przez osiem długich lat trwania gimnazjum, a dla pewnej części absolwentów, wielkiej pracy podstawowej przez cztery lata w naszej szkole powszechnej.

Obok pracy wewnętrznej, kierowniczo-organizacyjnej i naukowo-wychowawczej, szkoła każda prywatna, a żydowska w szczególności wymaga kolosalnych wysiłków nazewnątrz dla przygotowania odpowiedniego gruntu w danem środowisku społecznem. Potrzeby szkoły muszą znaleźć należyty oddźwięk w tej społeczności, która ma tą szkołę utrzymywać. W tym celu tworzy się ciała opiekuńcze i zarządzające sprawami szkolnemi. Wydział stojący na czele Towarzystwa utrzymującego Szkołę Powszechną i Średnią ma bezsprzecznie niespożyte zasługi około rozbudowy i pełnego rozwoju tutejszego szkolnictwa.

W chwili tej dla nas wszystkich uroczystej spowodu pierwszych egzaminów końcowych, kiedy mówimy o mozolnej i pełnej wysiłków pracy dla szkoły żydowskiej w Tarnowie nie możemy pominąć osobistości, która walnie przyczyniła się do utrwalenia fundamentów naszej szkoły.

Tą indywidualnością bojową, walczącą o szkołę żydowską i jej lepszą egzystencję był przez długie lata Dr Samuel Spann. Jego krótkobrzmiące nazwisko było samo dla siebie pewnym symbolem i wezwaniem: „Spannet Eure Kräfte“. Sam umiał rozwinąć nadzwyczajną energję i konsekwentnie przeprowadzał wszelką przez siebie zamierzoną akcję. Ale Dr Spann nietylko umiał pracować i wykonywać najdrobniejsze nawet szczegóły danej pracy, posiadał przytem ogromną wnikliwość w potrzeby i delikatną mechanikę powierzonej sobie instytucji.

Miał doskonałe wyczucie subtelności zagadnień, jakie nasuwają się szkole dzisiejszej do rozwiązania. I dlatego był wyśmienitym doradcą dla fachowców szkolnych. Interesował się każdą drobnostką i pamiętał o konieczności wykonania tych drobiazgów.

Był szczerym współpracownikiem i z odwagą wypowiadał swoje zdanie i swój sąd o poczynaniach i o ludziach.



Wydział Tow. „Safa Berura“ w Tarnowie

W obronie interesów szkoły potrafił stoczyć niejedną walkę czy to z nieprzychylnie nastawionymi krytykami, czy to nawet ze swoimi bliskimi towarzyszami.

Rozumiał wielką wagę szkoły żydowskiej i jeśli chodzi o ofiarność osobistą i o wielki trud w pracy organizacyjnej był zawsze w pierwszym szeregu.

Dr Spann jest wzorem, jego praca jest drogowskazem dla społeczeństwa żydowskiego, w jaki sposób należy się do szkoły swojej ustosunkować.

W chwili, kiedy szkoła musi zaapelować do społeczeństwa, celem przeprowadzenia koniecznej akcji dla dalszej rozbudowy gmachu szkolnego, aby móc się zupełnie normalnie rozwinąć, niech obywatelstwo pamięta o głosie Dra Spanna, nawołującym do największego napięcia sił dla dobra szkoły.

Dr M. Rosenbusch

Szkic historji szkoły „Safa Berura“

Było to dnia 8 czerwca 1923 roku. W tym to dniu spotkał mnie towarzysz Dr Spann i w te odezwał się słowa: Zamierzamy tu założyć szkołę narodowo-żydowską. Chcę, by to była szkółka wzorowa i chciałbym, by pan objął kierownictwo tej szkółki.

Zgodziłem się chętnie na tą propozycję i tego samego dnia odbyliśmy dłuższą konferencję z prezesem Neigerem i Drem Spannem.

Z podziwem patrzałem na tych idealistów.

Jeden słyszał już w imaginacji swej rozbrzmiewający w nowej szkole odrodzony język hebrajski, widział już placówkę dla pielęgnowania mowy i kultury hebrajskiej.

Drugi wyobrażał sobie już nową szkołę gdzie panuje ciepła atmosfera wzajemnej miłości, gdzie dziecko żydowskie ma możność pracować i rozwijać się z wpojonem mu poczuciem dumy narodowej, gdzie danem mu jest ukształtować się na pełnego człowieka, dzielnego obywatela i narodowego Żyda, którego celem najwyższym jest powrót do własnej Ojczyzny, powrót do Erec i praca dla niej.

W obliczu tych (stwierdzonych rzeczywistością) przewidywań nie wydawały się im żadne trudności za wielkie, żadne ofiary za ciężkie.

Poczyniono wstępne kroki, a uzyskawszy we wrześniu 1923 roku koncesję, założono szkołę.

Tu wspomnieć muszę o błędzie technicznym, jaki wówczas popełniono. Radziłem ogłosić wpisy równocześnie ze wszystkiemi szkołami państwowemi, nie czekając na koncesję. Dr Spann postanowił jednak czekać aż przyjdzie „czarne na białem“. Przyszło ono, jak wspomniałem, w drugiej połowie września, kiedy wszystkie dzieci uczęszczały już do szkoły. Teraz trzeba już było odważnych, by wypisać dzieci ze szkół państwowych i wpisać do nowo powstałej, nie mając pewności, czy ta wogóle będzie istniała.

Pierwszym takim odważnym był towarzysz Dr Schenkel. Za jego przykładem poszło kilkunastu innych i dnia 4 października 1923 roku rozpoczęła się nauka. Szkółka liczyła wówczas z wyżej wymienionych powodów tylko 13 dzieci.

Pierwszym, który szkołę tę wizytował, był p. Dr Kohn, ówczesny dyrektor gimnazjum hebrajskiego w Krakowie.

Nie pętą tu przytaczać całej mowy pochwalnej, jaką p. Dr Kohn wygłosił na posiedzeniu Zarządu. Był wszystkiem, co w szkole widział i słyszał, zachwycony.

Z końcem roku szkolnego urządziliśmy publiczny egzamin. Sala była po brzegi wypełniona. Agitacyjny ten środek uczynił swoje. W roku szkolnym 1924/25 szkoła liczyła już 49 dzieci, w następnym roku 98, a w roku szkolnym 1926/27 szkoła miała już 4 klasy i 149 dzieci.

W tym też roku po zwiedzeniu szkoły przez wizytatora z Krakowa i tutejszego inspektora szkolnego najwyższa magistratura szkolna — Ministerstwo W. R. i O. P. nadała szkole prawo publiczności, które to prawo szkoła posiada dotychczas.

W roku szkolnym 1927/28 absolwenci klasy czwartej przeszli do założonego wówczas gimnazjum.

Dzisiaj obie te wzajemnie uzupełniające się szkoły stanowią zaokrąglone całości, cieszą się zaufaniem społeczeństwa żydowskiego i uznaniem władz szkolnych, liczą razem przeszło 420 dzieci i zatrudniają okrągło 20 sił nauczycielskich.

Ze szkółki więc liczącej 13 dzieci powstał gmach duchowy, na który dziś z dumą spogląda całe tarnowskie społeczeństwo żydowskie.

Cyfry te mówią za siebie.

Jednak liczba, to jeszcze nie wszystko.

Duch tej szkoły, jej atmosfera, jej ciepło, którem oddychają jej wychowankowie, to jej największa duma, jej prawdziwa wartość i zdobycz. Każda uroczystość szkolna, to żywy objaw tego ducha, to istne święto, przeżywane przez uczniów i ich rodziców.

Każdy Żyd w Tarnowie wie, jak drogą sercom jej wychowanków staje się ta szkoła.

O tem mogły świadczyć szczere, a tak częste bezpośrednio płynące z duszy wyrazy najgłębszego przywiązania, tkliwej wprost miłości do tej szkoły, która prócz wielu dóbr intelektualnych i moralnych, jakie dzieciom dała, nauczyła je kochać mowę praojców i wykuwać przyszłość Narodu.

Z dumą i pełnem zadowoleniem może dziś spoglądać Zarząd szkoły ze swoimi prezesami Neigerem i Spannem na tą świątynię nauki, na ten przybytek wychowania narodowo-żydowskiego, który powstał dzięki ich niestrudzonej pracy i niezmordowanym usiłowaniom.

Od początku, jako ciągły i naoczny świadek tych usiłowań, znam i mogę wymienić te niezliczone ofiary poniesione w pracy około budowania tej szkoły, ofiary, których nawet nie domyślają się te wszystkie rzesze, korzystające z wdzięcznością z dobrodziejstwa tej szkoły.

Dziś, gdy poraz pierwszy zbieramy dójrzały plon dwunastoletniej pracy, gdy wyjdą na świat pierwsi „dojrzali“ naszej szkoły — z dumą i radością przeżywamy to wielkie święto naszej instytucji, która dała swym wychowankom zaokrąglone wykształcenie hebrajskie i ogólne, a co ważniejsze — silne podstawy do dalszej pracy dla Narodu żydowskiego, dla Państwa i dla Erec.

Izak Lieblich

Hanoar Hacijoni do tow. Dr Chometa

Od Komendy Naczelnej żydowskiej organizacji skautowej „Hanoar Hacijoni“ w Polsce, prezes komitetu lokalnego org. sjońskiej w Tarnowie tow. Dr Chomet otrzymał następujące pismo:

Warszawa, 3. III. 1935.

Wielce Szanowny Pan Dr Chomet w Tarnowie

Komenda Naczelna ruchu „Hanoar Hacijoni“ w Polsce powzięła na ostatniem swem posiedzeniu następującą uchwałę:

Biorąc pod uwagę Pańskie wielkie zasługi i niestrudzoną działalność w rozpowszechnianiu myśli ogólno-sjonistycznej i w walce o unifikację sił ogólno-sjonistycznych oraz młodzieży ogólno-sjonistycznej w Polsce, wyrażamy Panu, Panie Doktorze nasze najserdeczniejsze podziękowanie i życzymy powodzenia w dalszej pracy w tej dziedzinie.

Imieniem naszego całego Ruchu w Polsce przesyłamy Panu nasze pozdrowienie i otuchę do dalszej walki o konsolidację ogólnego sjonizmu.

Żywimy nadzieję, że również w przyszłości nie odmówi nam Pan Swej współpracy i pomocy jako nasz przyjaciel i towarzysz.

Z poważaniem i pozdrowieniem skautowem
Chazak w'Amac — Komenda Naczelna

Z okazji zaręczyn kochanej koleżanki Olgi Warenhauptówny z p. inż. Romkiem Westreichem z Krosna najserdeczniej gratulują.

Mania, Mina, Regina, Zośka

„Cijonim baalej mikcoa“

W sobotę, 9 marca br. o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu Org. Sjon. pl. Kazimierza 3 **Odczyt tow. Z. Selingera**

n. t. **„Ogólny zarys palestynografji“**

Staraniem sjon. socj. partji „Hitachdut“ w Tarnowie wygłosi w sobotę dnia 9 marca 1934 roku o godzinie 2·30 w sali „Sokoła“

Dr ARJE TARTAKOWER

wiceprezes A. C.

ODCZYT n. t.

„Obecne położenie Żydów“

על הימים הראשונים — אל הבוגרים הראשונים

ההגיעה כבר השעה לסכום, האם עת להשקיף על הדרך אשר עברנוה ולסקור את הסכויים לעתיד? לא, עדין מוקדמת השעה ואי אפשר להוציא משפט על עובר זה — הגמנסיה „שפה ברורה“ שתמלאנה השתא שמנה שנים לקיומה. ברם, דורנו הנאנח מקצר רוח ומעבודה קשה התרגל כבר לעמוד לעתים תכופות בדרכו — מתוך נשימה קצרה — ולהביט אחוריו ועל כן בשעה זו שבית ספרנו מוציא לעולם המעשה את מחזור הבוגרים הראשון, בשעה שהשמחה במעוננו נחזיר ראשינו אחורנית לרגעים ספורים ונעביר לפני עיני רוחנו את ימי העבר הקרוב, שנתרחק כה מהר.

* * *

יזכרו לטובה אותם ימי שלהי דקיטא, שבהם הגיעתני השמועה על ההכנות ליסוד גמנסיה עברית בטרנוב, עיר מולדתי. טרם עברו שמנה שנים מן העת ההיא. בגמנסיה הכל עדין תוסס וחי, האנשים העובדים במוסד מלאים כחות עלומים ואינם רוצים לקפוא על שמריהם ובכל זאת ישנה ההרגשה כאלו התקופה שבה התחלנו לבנות את בית הספר ולהניח את יסודותיו ראויה להקרא כבר היום התקופה הפטריאכלית של הגמנסיה „שפה ברורה“ — והיא רחוקה ממנו לאין ערוך. כמה קטנים יראו עכשיו ההישגים שבשעתם נדמה לנו — לראשונים — כנצחונות חשובים בדרך אל בית ספר עברי, שלם בתכנו ומושלם בצורתו. ואם אחרי עבודת שנים אחדות נשאל את עצמנו: מי חזק את כחנו שלא נכשל, מי אמץ את רוחנו בשעה שעל כל צעד ושעל ארבו לנו ספקות וחששות מבפנים ומכשולים שונים מבחוץ, מה מצין את אותם ימי בראשית של בית ספרנו — הרי רק תשובה אחת נוכל להשיב: התלהבותנו הקדושה היא שעמדה לנו. לא אותה ההתלהבות הצוחנית והרגשנית, הרתחנית ויוצאת בקולי קולות הממלאות את כל חלל העולם רעש והמולה, אלא ההתלהבות הכבושה, המחושבת והפעילה, הפוריה והמפרה, היא שעמדה לכל המשתתפים ביצירתה של הגמנסיה „שפה ברורה“, היא הפעילה והמריצה את כל הגורמים שמנו חכמים בהורתו ולידתו של בית ספר עברי: את חברי הועד את חבר המורים, את ההורים ואת התלמידים גם יחד. ביסודה של הגמנסיה „שפה ברורה“ השקיעו השקעה ר ו ח נ י ת כבירה ובעלת משקל יותר גדול מכל ההשקעות ה ח מ ר י ו ת שנעשו בה למיום הוסדה ועד היום הזה.

* * *

חברי ועד החברה „שפה ברורה“ וביחוד היותר פעילים שבהם, מר חיים נייגר וסגנו הדר. שפן לא רק שדאגו למצבו החמרי של בית הספר, שלא היה מזהיר מעולם, אלא גם עבדו עבודה ארגונית חשובה ועזרו לטפח את צורתו העברית של המוסד שלא תפגם. הדר. שפן איננו כיום אתנו פה ומותר להגיד מקצת שבחו שלא בפניו — בלי חשד חנופה: קשה לצייר את ראשית קיומו של בית הספר מבלעדי הדר. שפאן. כותב דברי הימים של הגמנסיה „שפה ברורה“ (וגם של התנועה הציונית בטרנוב) יצטרך להקדיש מקום רב לאותו חדר הלשכה הידוע של הדר. שפן, שבו היה נחתך גורלם של כמה מעניני בית הספר החשובים ובו גם „עשו“ ציונות בטרנוב והכל מתוך שיחה אינטימית. מאותו חדר היתה הוראה יוצאת בכמה גופי הלכה, משם יצאה הדחיפה לפעולות חשובות, החל בקבלת מורים חדשים וכלה בענינים אדמיניסטרטיביים קלי ערך. מעולם לא הורגש מי כאן „ועד“, מי כאן „בית ספר“, מי כאן „נותן עבודה“, מי כאן עובד בא בשכרו. מתוך ערבוב התחומין הגמור במובן הפורמלי צמחה ההרמוניה העליונה, האחדות הגמורה היוצרת.

* * *

בעיני רוחי אחזה את חבר המורים הראשון הנגש לעבודה. מ„ספסלי בית המדרש“ הובאו חברה וחבר להיות מורים במוסד והשלישי על גביהם, כביכול, להיות מנהלם. ליצני הדור ויושבי קרנות יש דורשים לשבח את המוסד החדש ויש דורשים לגנאי, הצד השוה שבהם, שכולם התלוצצו באותה הבחורה עם שני הבחורים הצעירים אשר זה מקרוב באו ליסד גמנסיה. בחדר אחד היתה המחלקה האחת, הראשונה ובקיטון, ד׳ על ד׳ ממש, היתה הלשכה הראשונה — לשכת ההנהלה, חדר המורים ולשכת האדמי-ניסטרציה גם יחד. באותו החדר הצר צפו ועלו הבעיות החנוכיות השונות, שבהן נתקלו המורים לרגל עבודתם במוסד הצעיר. מן אותה הפנה בבית החברה „שפה ברורה“ יצאה הגמנסיה וכבשה בהדרגה את כל קומת הבית הראשונה וגם אולמים אחרים בשאר חלקי הבית וצר המקום מיום ליום. אזל גילם הצעיר של המורים, בבחינת „מום עובר“ הפוחת והולך מיום ליום ומחדש לחדש. גדל מספרם של המורים משנה לשנה וחבר המורים היה לגוף צבורי בעל פרצוף מיוחד. המורים ביניהם „האמת והשלום אהבו“ ופרץ וצוחה לא נשמעו בגמנסיה, כי נגד פניהם טובת המוסד היקר לכולם.

* * *

וההורים — אותם החיילים האלמונים של מחננו, אשר הפקידו בידינו את אוצרם היותר יקר, את בניהם ובנותיהם! בתנאים של אז היה בזה משום מפעל חלוצי לתת את יוצא חלציו לבית ספר חדש, יהודי-לאומי וזקוק לשכר למוד בשעה שבעיר היו וישנם בתי ספר ממשלתיים אחדים, מסודרים יפה במובן הטכני, זולים ומובטחים בכל מיני זכיות עד סוף כל הדורות. ובכל זאת נמצאו לנו אותם עשרים וארבעה אבות ואמהות, אשר מסרו לנו את בניהם ואת בנותיהם מיד בהתחלת המוסד ונמצאו עוד כמה עשרות אשר הוסיפו לתת לנו את ילדיהם בשנה השניה בשעה שטרם יצאו לנו מוניטין בעולם הקטן אשר בטרנוב. ההורים באו תדיר אל הועידות, אל האספות והתיעצו עמנו אע״פי שבימים ההם לא אנחנו אלא הם היו בעלי הנסיון החנוכי המעשי, תזכר לטובה מסירותם ואמונתם למוסד.

* * *

ואחרונים אחרונים חביבים, אתם תלמידינו הראשונים, אשר עמנו פה היום הגעתם לבחינת בגרות ולסיום הלמודים בבית הספר ואשר אינם עמנו פה היום ועזבתם אותנו באמצע הדרך — זכרתי לכם את ילדותכם ההומיה, כשבאתם ומלאתם את מחלקתנו היחידה שאון והמולה. זוכר אני את ראשיכם השחרחורים והצהובים, את שערותיכם המתולתלות ואת עיניכם השובבות. נחרתו בזכרוני צעדיכם הראשונים בשפתנו העברית ונסיונותיכם ליצור שלטון עצמי במחלקה. זכרתי את הטיולים ואת החוגים השונים שבהם נפגשנו פגישת חברים, את השיחות אשר בהן נסינו למצוא צורות חדשות לחיי בית הספר ולחזק את הקשרים האשיים אשר בינינו. גם זכר מעשי הנערות שלכם בא לפני וגם התלהבותכם לכל אשר בשם יהודי יכונה. יפים היו אותם ימי בראשית.

והנה עכשו טפסתם בסולם בית הספר ותעלו עד השלב העליון ועוד מעט ותצאו אל שוק החיים. אנחנו המורים, ההורים, עסקני הצבור העברי, כל אחד על פי דרכו השתדלנו להשפיע עליכם ברוח ישראל ולהכניס את היהדות לתוך נשמתכם. זרענו בלבכם ועכשו נראה אם הזרע הוא זרע של קימא ואם רשאים אנחנו לצפות גם — לפרות. בטוחים אנחנו בכם שלא תכזיבו את תוחלתנו. עדות לכך התכונה הרבה לקראת בחינת הבגרות העברית הראשונה בבית ספרכם ועדות לכך השמועה ששמעתי: אחדים מכם מתכוננים לעלות ארצה ישראל להמשיך את למודיהם ואחדים מתכוננים לעלות ולעבוד.

אשרינו שזכינו לגדל דור עברי לתורה ולתעודה, אשרינו ואשריכם אם נזכה לראות בכם, ב כ ו ל כ ם, דור ראשון לגאולה, דור ראשון לעבודת יצירה במולדת העברית.

דר. זכרי׳ זילברפפניג.

W dniu egzaminu dojrzałości

Ośm lat temu rozważali moi rodzice, czy zapisać mnie do gimnazjum państwowego, czy też do nowo zakładającego się gimnazjum hebrajskiego Zdanie ojca zaważyło na szali mojej karjery szkolnej i wstąpiłem do I kl.sy koedukacyjnego gimnazjum żydowskiego. Ośm lat n.uki i wychowania się w tej szkole wiele dokonało, kształcąc nasze młode i niedojrzałe dusze, urabiając nasz charakter, wychowując człowieka i Żyda. Boć celem szkoły żydowskiej obecnie jest hasło Achad Haama

„היה אדם באהלך ואדם בצאתך“

być pełnym człowiekiem, a wtedy zadośćuczynimy postulatom żydostwa, ponieważ pełnowartościowym Zydem może być tylko pełny człowiek.

Mimo wielu zmian, jakie zachodziły na placówkach wychowawców, łańcuch wychowania naszego był pełny i nieprzerwany. Z programu szkoły wynika utrakwistyczność języków, ale w tej notatce zajmę się naszem wychowaniem narodowem i hebrajskiem

Bardzo dawno znano zadanie szkoły modernistycznej, którego jednak nie realizowano ani popierano, ponieważ dla haskalistów szkoła z językiem hebrajskim (typ szkół Herza Homberga lub Wejsela) służyć miała oświecaniu szerszych tłumów żydowski h i asymil.cji, dlatego niechętnie były te szkoły widziane w ulicy żydowskiej. Szkoły zakładane z ramienia towarzystw zachodnich (Alliance Israelite Universelle i Israelitische Allianz in Deutschland) spełniały obok funkcyj oświaty również zadanie rozsadnika kultury odnośnego kraju. Ruch Chibat-Zion z waad h'odessai na czele miał pod swoją pieczą s'kolnictwo palestyńskie, ale o opłakanym stanie tych szkół mówi Achad-Haam w listach z trzeciej podróży po Palestynie.

Dopiero wojna światowa, wzmożenie pracy kolonizacyjnej w Palestynie i trudności, jakie uczniowie żydowscy natrafili w innych szkołach w krajach diaspory zwróciły uwagę społeczeństwa na dwa momenty:

1. Konieczność wychowania młodego pokolenia w duchu żydowskim, któreby kontyn owało rozwój naszej kultury.

2 Stworzenie kadr inteligentów żydowskich, którzyby zajęli przodownicze miejsca w narodzie. Nie trzeba nam maskila z wiecznym „Weltschmerz“ i nie unarodowionego asymilanta, cierpiącego na kompleks antyżydowski, ale Żyda, znającego swoją wartość i umiejącego żądać poprawy dzisiejszego stanu od siebie i innych.

To zadanie będziemy spełniać w życiu, ponieważ takie w nas nadzieje pokładano i ponieważ czujemy, że tak a nie inaczej będziemy mogli postępować.

Ten שנוי הערכין nie poraz pierwszy w nas się dokonał, poprzedził nas bogaty w czyny bohaterskie ruch chalucowy. O czem świadczyć będą po wsze czasy ofiary, złożone przez chaluców na ołtarzu obrony kultury hebrajskiej i ideałów swoich w pierwszym okresie rewolucji rosyjskiej.

Myśmy zdobyli wiadomości w dziedzinie judaistyki, pogłębiliśmy znajomość języka hebrajskiego, wzrośliśmy w atmosferze przyjaźni i przychylności, zdołaliśmy wyprostować zgarbioną pod ciężarem jarzma golusu postawę, dlatego energji twórczej, wywołanej u nas przez miłość i zrozumienie dla walki o rozwiązanie kwestji żydowskiej powinno w nas być więcej, aniżeli w tych, którzy podsycani nienawiścią do otoczenia walczą jak sikarikim.

Różnemi d'ogami potoczy się życie piętnastu opuszczających nasz zakład, ale jedno nas będzie łączyć — świadomość pokrewieństwa i związek krwi w najciaśniejszem znaczeniu tego wyrazu z narodem żydowskim.

Czy jako student w Hajfie lub czarny robotnik w dokach portowych tego miasta, inteligent w Polsce, lub hachszarnik, czekający na zbawienny certyfikat, będzie każdy miał w pamięci poznane תנ״ך i wyuczoną historję narodu żydowskiego, a te pokierują nim na odpowiednią drogę.

MOJŻESZ STURM, abiturjent gimn. „Safa Berura“

IDA KAMPF SIMON KLEINHÄNDLER

zaręczeni

Tarnów, w marcu 1935

(Osobnych zawiadomień nie wysyła się)

Z okazji zaręczyn kolegi Szymka Kleinhändlera z p. Idą Kampf serdecznie gratulują

Juljusz Feld z żoną, **Izak Kohs** z żoną

WPanu Rafaelowi Kohanemu z okazji zaręczyn z p. Pesią Goldfinger serdecznie gratuluje firma

Szymon Dorlich

Ofenzywa ogólnego sjonizmu

Temperatura w świecie sjonistycznym zaczyna się podnosić. Wkraczamy w okres przedkongresowy. Jesteśmy tuż przed akcją szeklową. I po układach i pertraktacjach, po nieudałych ugodach i niedoszłych plebiscytach stoimy znowu w obliczu walki przedkongresowej. Chrzęst broni narazie jeszcze nie dla wszystkich dosłyszalny, staje się jednak coraz głośniejszym i wyraźniejszym.

Lewica sjonistyczna gotuje się do walki. Łatwo bardzo zdobyła lewica władzę na XVIII kongresie sjonistycznym. Był to zresztą obok rewizjonistów jedyny silny, zwarty blok marksowskiego sjonizmu, który mimo wewnętrznego ideowego zróżniczkowania wiedział, do czego dąży. A trzon organizacji sjonistycznej, luźnie sklecony front ogólno-sjonistyczny nie wytrzymał naporu i załamał się wcześniej, niż się tego spodziewano.

I dopiero wśród szczęku bratobójczej walki między lewicą i prawicą opamiętali się ogólni sjoniści. Ci, którzy mieli dziwny jakiś lęk przed dyscypliną — stali się teraz orędownikami rozbudowania związku światowego ogólnych sjonistów na zasadzie dyscypliny. Bo teraz dopiero po zwycięstwie lewicy uprzytomniono sobie, że zdyscyplinowanie szeregów ogólno-sjonistycznych, jasne sformułowanie ideologji ogólno-sjonistycznej, oparcie ogólnego sjonizmu na kryterjach pozytywnych, rozwinięcie konkretnej działalności we wszystkich kierunkach naszej rzeczywistości palestyńskiej jest wprost koniecznością życiową dla realizacji sjonizmu.

I odtąd rozpoczął się proces konsolidacji ogólnego sjonizmu, wzmacniania fundamentów związku światowego ogólnych sjonistów. Konferencja w Krakowie była ukoronowaniem tego procesu i skończył się wreszcie okres niepewności losu ogólnego sjonizmu. Gmach był gotowy i zdawało się, że nic już nie zagraża fundamentom.

Silny, skonsolidowany ogólny sjonizm był solą w oku decydujących dziś czynników w sjonizmie. Różnemi środkami próbowano rozbić związek światowy ogólnych sjonistów. A gdy wszystkie „radyalne“ środki nie pomogły, gdy ogólny sjonizm przenikał do coraz szerszych mas sjonistycznych, gdyż rosły falangi młodzieży ogólno-sjonistycznej, wówczas sięgnięto do ustawy. My w golusie wiemy już, jak można świetnie posługiwać się ustawą w walce z Żydami. Niszczy i podcina się egzystencję Żydów ściśle wedle litery ustawy i w zgodzie z formalnemi przepisami ustawy.

Lewicowi i radykalni legaliści sjonistyczni stoją na straży ustawy statutu organizacyjnego. Wyciągnięto z lamusa przestarzały statut organizacyjny, którego nikt nie przestrzegał, który każdy łamał i rozpoczęto walkę z zorganizowaną siłą ogólnego sjonizmu, który zaczął niepokoić władców departamentu organizacyjnego. Ludzie, co chełpią się radykalizmem i mają być rewolucyjnymi marksistami — stają się nagle hodowcami martwych przepisów organizacyjnych, gdy chodzi o uśmiercenie istniejącego i pulsującego już pełnem życiem związku światowego ogólnych sjonistów. I słusznie zarzuca się departamentowi organizacyjnemu organizacji sjonistycznej, że przez cały czas swego istnienia nie wypisał tyle listów i ukazów, ile ostatnio w sprawie „pogwałcenia“ statutu organizacyjnego przez związek światowy ogólnych sjonistów.

Usiłowania rozbicia naszego związku światowego są już teraz bezcelowe. Ani radykalno-kidmowskie dywersje, ani kanonizowanie anachronizmów statutowych nie zdołają powstrzymać żywiołowego rozpędu tych sił w sjoniźmie, które ujęte zostały w karby związku światowego ogólnych sjonistów.

Ta wola do Czynu, do natychmiastowego wkroczenia na arenę walki o pełną realizację sjonizmu znalazła ostatnio swój wyraz w obradach i uchwałach kieroniwctwa świat. związku w Krakowie. Jednomyślność poglądów, skrystalizowane ujęcie wszystkich aktualnych problemów rzeczywistości sjonistycznej cechowały tą konferencję.

Głęboka troska o los dzieła palestyńskiego, szczery patrjotyzm i odpowiedzialne nastawienie do całej organizacji sjonistycznej towarzyszyły obradom. Związek Swiatowy okazał swą żywotność. Optymizm twórcy Związku Dra Schwarzbarta zwyciężył. Tyle kłód, tyle zawad zdołał usunąć w krótkim stosunkowo czasie, by teraz wyprowadzić Związek Swiatowy ogólnych sjonistów już skonsolidowany na drogę konkretnych czynów.

Jedno jeszcze zagadnienie czeka jednak na rozwiązanie. Problem młodzieży musi być traktowany jako pilny. Unifikacją ogólno-sjonistycznej młodzieży wychowawczej musi zająć się Związek Swiatowy ogólnych sjonistów. Nie można tej kwestji traktować z lekceważeniem. Tylko Związek Światowy posiada autorytet i możność ostatecznego załatwienia tak aktualnego u nas problemu młodzieży. Na ten wysiłek czeka całe społeczeństwo ogólno-sjonistyczne.

A młodzież nasza chyba rozumie, jaką stanowić będzie siłę w ogólnym sjoniźmie, gdy będzie zjednoczona i wspólnie ze starszem społeczeństwem pracować będzie w jednej organizacji ogólno sjonistycznej nad realizacją sjonizmu. **Dr Chomet**

Podziękowanie

WPanu Lekarzowi Dentyście

Jakóbowi Wandsteinowi

za trafne postawienie djagnozy, potwierdzonej przez prof. Dra Cieszyńskiego, kierownika kliniki stomatologicznej we Lwowie w skomplikowanej chorobie szczęki, oraz za bezinteresowną i sumienną, pełną poświęcenia opiekę w czasie choroby naszej córki, składają najserdeczniejsze podziękowanie

Mossnerowie

Podziękowanie

WPanu dyr. Drowi Leonowi Schützerowi, WPanu Drowi Bloch - Merzowej i WPanu Drowi Bienenstockowi za zupełne wyleczenie naszej córki z poważnej choroby jamy ustnej, oraz siostrom szpitala żydowskiego, a w szczególności siostrze Mali za troskliwą opiekę w czasie choroby, składają najserdeczniejsze podziękowanie

Mossnerowie

Podziękowanie

WPanu Arturowi Briggowi

który z narażeniem własnego życia ofiarnie i dzielnie wyratował naszą córkę podczas pożaru w sklepie „Smar", wyrażamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Kleinbergerowie

ברכות לבביות לחברנו רפאל צבי כהנא לרגלי ארושיו את העלמה פעסעל גולדפינגר

יוסף לרהויפט, שמעון קלויזנר, משה צימט

ברוך הירשפלד, בנימן פלד

Z Rady miejskiej

We czwartek 28 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta p. Dra Brodzińskiego posiedzenie Rady miejskiej.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Rada miejska na wniosek zarządu miejskiego jednogłośnie przyjęła do wiadomości rezygnację radnego inż. Czesława Letschera, który został przeniesiony do Radomia, przyczem radny Nowak (PPS) oświadczył, że klub socjalistyczny z przyjemnością głosuje za tym wnioskiem zarządu miejskiego, gdyż p. inż. Letscher przyczynił się do przeniesienia radnych socjalistycznych. W miejsce p. inż. Letschera został powołany jego zastępca p. Ludwik Kargol.

Następnie p. prezydent odebrał przyrzeczenie radzieckie od nowych radnych pp. Ludwika Kargola (BBWR) i Czesława Bańdury (PPS), który został powołany w miejsce p. Dobrowolskiego.

Na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej w toku dyskusji nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej p. Dr Ciołkoszowa skrytykowała postępowanie p. inż. Okonia w związku z naprawą jego auta w zakładach miejskich. P. inż. Okoń czuł się dotknięty zarzutem p. Dr Ciołkoszowej i w liście otwartym do niej wystosowanym oświadczył, że za naprawę auta zapłacił, przyczem zażądał od p. Dr Ciołkoszowej, by na najbliższem posiedzeniu swój zarzut cofnęła. Istotnie p. Dr Ciołkoszowa złożyła w tej sprawie oświadczenie, twierdząc, że nie zarzuciła p. inż. Okoniowi, iż nie zapłacił za naprawę auta. Jej zarzut polega na tem, że wogóle naprawiono prywatne auto p. inż. Okonia, nawet za zapłatą, w warsztatach miejskich. W warsztatach miejskich bowiem nie powinno się — jej zdaniem — wykonywać robót prywatnych nawet za zapłatą. I dlatego swój zarzut podtrzymuje.

W toku dyskusji nad wnioskiem Magistratu o zaciągnięcie z Funduszu Pracy pożyczki w kwocie 20.000 zł w miejsce poprzednio uchwalonej pożyczki w kwocie 15.000 zł, radni prof. Ciołkosz i Dr Ciołkoszowa ostro skrytykowali działalność wiceprezydenta Funduszu Pracy, atakując szczególnie wiceprezydenta p. Dra Silbigera. Wniosek został oczywiście uchwalony jednogłośnie.

Po odczytaniu przez p. wiceprezydenta Mgra Kołodzieja sprawozdania z czynności komitetu rozbudowy miasta za II półrocze 1934, Dr Ciołkoszowa wystąpiła z wnioskiem, by na przyszłość komitet nie udzielał pożyczek z tych funduszów prywatnym przedsiębiorcom, lecz całą przeznaczoną dla Tarnowa kwotę zużyć na budowę baraków. Odpowiedzi udzielał p. prezydent, przyczem doszło do ostrej wymiany zdań między p. prezydentem a p. Dr Ciołkoszową. Sprawozdanie komitetu rozbudowy rada przyjęła do wiadomości.

Ministerstwo komunikacji zwróciło się do zarządu miasta z wnioskiem, by miasto przejęło koszta utrzymania odcinków dróg państwowych w obrębie miasta, jak ul. Krakowską, Wałową, Goldhamera, Nowodąbrowską, Lwowską, Targową, Panny Marji, Tuchowską i i. Na wniosek zarządu miejskiego Rada uchwaliła zgodzić się na wniosek Ministerstwa komunikacji, ale jedynie wówczas, jeżeli drogi powyższe zostaną przebudowane i otrzymają powierzchnię stałą (kostki).

Na poprzedniem posiedzeniu wybrano delegata na zjazd związku miast polskich, który się odbędzie z początkiem kwietnia w Warszawie. Klub socjalistyczny domagał się wówczas wysłania pełnej delegacji z trzech osób. Radni BBWR sprzeciwiali się temu wnioskowi ze względów oszczędnościowych i większością głosów uchwalono wysłać jednego tylko delegata w osobie p. prezydenta Dra Brodzińskiego. W międzyczasie zarząd miejski i klub radnych BBWR zmieniły swe stanowisko, gdyż na zjeździe miast małopolskich, odbytym onegdaj we Lwowie, postanowiono wysłać pełne delegacje na zjazd w Warszawie. Zachodzi bowiem obawa, że miasta Małopolski i Wielkopolski zostaną zmajoryzowane przez b. Kongresówkę przy wyborach do Rady centralnej miast polskich. Toteż zarząd miejski przyszedł z wnioskiem o dodatkowy wybór dwóch delegatów na zjazd.

W toku dyskusji nad tą sprawą p. prezydent odebrał głos pp. ławnikowi Batistowi i Dr Ciołkoszowej W wyniku wyborów proporcjonalnych delegatami na zjazd zostali wybrani prócz p. prezydenta, który został wybrany jeszcze na poprzedniem posiedzeniu — pp. płk. Hoborski i Kasper Ciołkosz, zastępcami zaś pp. Zins i Dr Ciołkoszowa.

Klub socjalistyczny postawił wniosek nagły o przemianowanie ulicy Targowej na ulicę Bolesława Limanowskiego. Wniosku tego odczytanego przez p. prezydenta w całości wraz z uzasadnieniem radni wysłuchali stojąc, ale w głosowaniu nagłość wniosku upadła większością głosów, skutkiem czego wniosek został przesłany zarządowi miejskiemu do rozpatrzenia.

W dalszym ciągu klub socjalistyczny wniósł interpelację w sprawie zwalniania robotników gazowni i elektrowni, w sprawie kładki przejściowej nad Wątokiem, łączącej ulicę Rzeczną z ulicą Spytki, w sprawie eksmitowania 27 lokatorów (150 osób) z domu przy ul. Krupniczej, a wkońcu w sprawie mandatów karnych na straganiarzy na Podsieniu.

Straganiarze na Podsieniu są ostatnio przedmiotem „troskliwej i czułej opieki" ze strony zarządu miejskiego. Biedni ci starcy, którzy od dziesiątek lat stoją tam ze swym kramem, przedstawiającym wartość kilku a nawet kilkunastu złotych, nagle dowiedzieli się, że nie mają odpowiednich straganów, że te guziki, spinki, pasta do obuwia nie są utrzymywane higienicznie, że tamuje przejście. Za te „przestępstwa" zarząd miejski wymierzył im już aż trzykrotne kary po 2 zł, 3 zł, a 4 bm. doręczono im już nawet nakazy karne po 10 zł. Prośby tych biedaków, że kary te są niesłuszne, że zapłata tych kar może ich narazić na zupełną ruinę — nie odniosły żadnego skutku.

A radni żydowscy nie mają odwagi stanąć w obronie tych nędzarzy. Na posiedzeniu Rady miejskiej żaden z tych „reprezentantów" żydowskich nie odezwał się ani słowem w obronie ukaranych biedaków.

Dopiero klub socjalistyczny wniósł interpelację w tej sprawie. W interpelacji swej klub socjalistyczny oświadcza, że sprawa straganów znajdzie swe właściwe rozwiązanie dopiero po wybudowaniu odpowiednich hal targowych. Na razie należy tych biedaków zostawić w spokoju. Względy estetyczne muszą ustąpić wobec konieczności utrzymania egzystencji większej liczby ludzi, przyczem interpelanci wskazują, że i w Krakowie zabytkowy Rynek zasiany jest kramami i straganami i nikogo to nie razi. Przeciwnie, nadają one jeszcze rynkowi krakowskiemu swoisty charakter. Wkońcu interpelanci domagają się umorzenia mandatów karnych i pozostawieniu w spokoju tych biedaków.

Na interpelację tę p. prezydent oświadczył, że kary te są podyktowane względami higjenicznemi i że stragany na Podsieniu zostaną jeszcze w ciągu tego roku przeniesione na południową część Rynku. Na tem posiedzenie zamknięto.

v.

Nowe nakazy karne dla straganiarzy

Straganiarze z Podsienia znowu otrzymali nakazy karne. Tym razem podwyższono każdemu grzywnę na 10 zł. Przyczyna ukarania: „stragany są nieodpowiednie, brudne i tamują przejście". Straganiarze ukarani twierdzą, że nikt z Magistratu nie był u nich przed zasądzeniem ich, nikt nie badał ich straganów, z czego widocznem jest, że nakazy karne są nieuzasadnione i mają tylko na celu usunięcie straganiarzy z Podsienia, bo miastu „potrzebne" są zabytki.

Starzy ludzie, którzy od 30 lub 40 lat, a niektórzy nawet od 50 lat zarobkują na Podsieniu, nie mogą zrozumieć, czego właściwie od nich się żąda.

Jakie mają mieć stragany, by były odpowiednie? Jak mają wyglądać stragany, na których sprzedaje się guziki, pończochy i wstążki, aby oddział sanitarny IV zarządu miejskiego w Tarnowie uznał, że są czyste? Komu i kiedy tamowały stragany przejście? Opinja publiczna w Tarnowie żąda od sędziego p. Dra Brodzińskiego odpowiedzi na te pytania. Czy p. Dr Brodziński jako sędzia zatwierdziłby takie nakazy karne?

Jak pomóc biedakom?

Trudno doprawdy podać sposób, w jaki można by przyjść z pomocą tym biedakom. Zdaje się, że zarząd miejski zdąża konsekwentnie do usunięcia straganiarzy z Podsienia. Nic to, że ludzie ci siedzą tam przy straganach od dziesiątek lat. Nic to, że przez usunięcie straganiarzy z Podsienia doprowadza się do nędzy dziesiątki biednych ludzi. Komu to jest potrzebne? Komu to zawadzają straganiarze?

Ale do zarządu miejskiego szkoda — zdaje się — apelować. Systematyczne podwyższanie grzywien za to, że stragany są „nieodpowiednie" i że „tamują przejście" — są tego najlepszym dowodem.

„Żydowski" wiceprezydent jest od tego, by oczyścić Podsienie.

Ale na Radzie miejskiej są przecież Żydzi! Żydzi „prorządowi"! Sama śmietana. Aguda, Klaus, ŻBBWR. no i on sam „prezes stowarzyszenia kupców"! Gdzież oni są? Dlaczego milczą? Dlaczego nie bronią straganiarzy żydowskich przed widmem nędzy? Może nie mają wpływu? Może muszą słuchać „dyscypliny" klubu BBWR. na Radzie miejskiej?

Wystąpcie więc z klubu tego, skoro nie macie tam żadnego wpływu. **Złóżcie mandaty swoje** w Radzie miejskiej, skoro nie możecie przynajmniej to osiągnąć, aby pozostawiono w spokoju ledwo dyszących biedaków z Podsienia.

Z org. Hanoar Hacijoni

Hanoar Hacijoni zawiadamia, że wieczór literacko-humorystyczny, który miał się odbyć 10 bm. zostaje przesunięty spowodu uroczystości z okazji pierwszej matury w gimn. hebr. na sobotę 16 i niedzielę 17 bm. nieodwołalnie.

W programie moc nowości. Reżyserja N. Walda. Dekoracje H. Engelberga. Udział amatorów scenicznych z Dolkiem Reinem na czele. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

W Hanoar Hacijoni odbywa się kurs instruktorski, który prowadzi członek Rady Naczelnej Sz. Bergman.

KOMUNIKATY

Posiedzenie KKL odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu organizacji sjonistycznej, pl. Kazimierza 3, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Oneg Szabat. W piątek 8 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu org. sjon. odczyt Dra A. Tartakowera, docenta uniwersytetu warszawskiego na temat: „Podstawowe problemy ruchu sjonistycznego w dobie obecnej". Ze względu na osobę prelegenta, który jest wybitnym uczonym, odczyt ten niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie.

Baalej Melacha Datljim. W sobotę 9 bm. o godz. 7 wiecz. wygłosi w lokalu org. Mizrachi przy ul. Lwowskiej 4 I. p. tow. D. Leibel odczyt n. t. „Idea pracy w naszej literaturze starożytnej".

Wizo. We wtorek dnia 12 bm. odbędzie się w lokalu przy ul. Żabnieńskiej 8 o godż. 5 popoł. herbatka z referatem p. Drowej Weissowej na temat: „Nauka i praca w Rosji Sowieckiej" według reportażu J. Miedzińskiej. Wstęp 60 gr. Goście mile widziani.

Młode Wizo. W sobotę dnia 9 bm. o godz. 3 popoł. plenarka z referatem tow. Horowitzowej.

Z org. Mizrachi. Ubiegłej soboty wieczorem odbyło się walne zgromadzenie „Baalej Melacha Datijim", na którem został wybrany zarząd, który ukonstytuował się w następującym składzie: pp. Ender — prezes, Holländer i Schram — wiceprezesi, Löffelholz — sekretarz, Kirschenbaum — skarbnik, Kudler, Eisner, Bloch i Perlman jako członkowie zarządu.

Miesiąc org. Mizrachi. W związku z proklamowaniem miesiąca adar B. przez egzekutywę org. Mizrachi w Krakowie miesiącem organizacyjnym, wydział Mizrachi w Tarnowie uchwalił wygłosić szereg referatów w różnych bóżnicach w przeciągu miesiąca i tak przemawiać będzie tow. Wolf Götzler w sobotę 9 bm. w bóżnicy Debory Menkes podczas modlitwy porannej n. t. „Odbudowa Palestyny w ruchu religijnym.

Zabawa purimowa Bnej-Sjonu odbędzie się w salach org. sjon. w sobotę 16 bm. W przygotowaniu szereg miłych niespodzianek. Bazar — wybór królowej Esterki — bufet tani i obfity we własnym zakresie. Jazz pp. Eisenbachów i Habera. Osoby, które nie otrzymały przez przeoczenie zaproszeń, zechcą się zgłosić do tow. Gelbówny w lokalu Bnej-Sjonu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie